

Paweł LESZCZCZYŃSKI

Gorzów Wlkp.

## Eurosceptycyzm znad Wełtawy. Inspiracja brytyjska czy oryginalny wariant czeskich konserwatystów?

### 1. Wstęp

**W** reakcji na przyspieszenie procesów integracji europejskiej na wielu płaszczyznach, związanej z Traktatem o utworzeniu Unii Europejskiej, zwanym Traktatem z Maastricht, pojawiły się głosy o konieczności spowolnienia tych poczynań, zatrzymania dokonywanych przekształceń. Wiązało się to – i nadal jest w mocy – z trudnościami, jakie mają integrujące się ze sobą państwa europejskie w pokonywaniu różnego rodzaju egoizmów narodowych, a także warunkowanych różnymi okolicznościami partykularyzmów. Skutkuje to poniekąd traktowaniem forum unijnego jako walki konkurencyjnych wobec siebie interesów narodowych. Poziom ich konwergencji w wielu momentach jest niski. Przy wszystkich werbalnych oraz formalnych deklaracjach i zapewnieniach o solidarności między państwami członkowskimi UE, obecny stan relacji skutkuje spadkiem poziomu zaufania między unijnymi partnerami. Zmniejszające się wskaźniki spójności w odniesieniu do wielu polityk wspólnotowych, niweczą wiele ambitnych, strategicznych projektów, jak np. Strategię Lizbońską, która zakładała, że w 2010 r. UE będzie najbardziej konkurencyjną gospodarką świata. Plany te jak wiadomo nie doczekały się realizacji, nawet mimo zrewidowania w późniejszym okresie pierwotnych, nader optymistycznych wskaźników Strategii. Naruszane bywają także i inne plany, np. kluczowy dla sprawnego mechanizmu funkcjonowania Unii Gospodarczo-Walutowej (strefy euro) Pakt Stabilizacji i Wzrostu. Jedną z przyczyn w trudach realizacji projektu europejskiej jedności jest także zauważalny od przynajmniej dekady, kryzys przywództwa, biorący się z braku osobistości wielkiego formatu, uosabiających cele jedności europejskiej. Z kolei swoista rewitalizacja idei państwa narodowego jako jedyne sprawdzonego, według tej grupy zapatrywań, instrumentu realizacji wszelkich zadań publicznych i to w warunkach globalizacji, przyniosła osłabienie nośności pomysłu integracji europejskiej, poprzez zdobycie pełnego „obywatelstwa” w grupie elit politycznych niektórych państw członkowskich. Jedną z odmian zapatrywań tego rodzaju jest nurt nazwany eurosceptycyzmem. Będąc oryginalnym „produktem” niektórych brytyjskich elit politycznych ostatniego ćwierćwiecza XX wieku, w pewnej mierze oddziaływał (czyniąc to nadal) na poglądy niechętne procesom pogłębiania europejskiej jedności w niektórych państwach członkowskich Unii, w tym tych, które dokonały akcesji z dniem 1 maja 2004 r.

## 2. Zagadnienie eurosceptycyzmu

### 2.1. Eurosceptycyzm – różne ujęcia terminu

Alasdair Blair mianem eurosceptyków określa osoby przeciwnie integracji europejskiej, często sprzyjające postulatowi niezależności gospodarczej państw i wyrażające obawy przed utratą przez nie suwerenności. Zauważa, iż matczynikiem tej postawy jest Wielka Brytania, choć w całej UE oraz w samym Parlamencie Europejskim jest wiele ugrupowań sceptycznie odnoszących się do integracji. Tę brytyjską specyfikę autor łączy ze stanowiskiem kolejnych gabinetów rządowych Zjednoczonego Królestwa, a nade wszystko z osobą pani premier Margaret Thatcher<sup>1</sup>.

Eurosceptycy nie są ani euroentuzjastami, ani eurorealistami. Ci ostatni popierają – w odniesieniu do naszego kraju – np. integrację Polski z Unią po zagwarantowaniu z góry określonej, obszernej listy polskich interesów narodowych. Eurorealista odrzuca bezkrytyczny euroentuzjazm. Można wyróżnić także tzw. eurokrytyków, a więc osoby radykalnie eurosceptyczne, które w sposób jednoznaczny deklarują swój sprzeciw względem integracji europejskiej<sup>2</sup>.

Jednak należy przywrócić się temu terminowi z perspektywy brytyjskiej. Leszek Jesień charakteryzuje postawę eurosceptyczną poprzez opis najbardziej typowych elementów tej postawy. Wiąże się ona z docenianiem roli suwerennego państwa narodowego (co koresponduje z torysowską tradycją wspierania państwa). Jest ono gwarantem symbolicznej tożsamości narodowej, a także sukcesu materialnego samych obywateli i ich satysfakcji zawodowej. Z umotywowanego głębią przekonania o stale aktualnej roli państwa narodowego bierze się także sąd o nieadekwatności takiego kształtu architektury europejskiej jedności, która przekraczałaby pewne minimum, wytyczone procesami globalizacyjnymi. Postawa eurosceptyczna wiąże się na gruncie brytyjskim z tradycjonalizmem w konserwatywnym rozumieniu, znamionującym się respektem dla instytucji politycznych symbolizujących państwo i jego dzieje, jak np. Parlament Westminsterski czy Korona<sup>3</sup>. Dla eurosceptyków znad Tamizy państwo brytyjskie jest rękojmnią bezpieczeństwa w skali międzynarodowej, a szczególne miejsce zajmują w tej optyce „specjalne relacje” między Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Nadto, brytyjski eurosceptyk sytuuje się w kręgu ekonomicznego wymiaru liberalizmu. Uzasadnia dalszą dyskusyjną wszak ze swojego punktu widzenia obecność w strukturach Unii Europejskiej koniecznością przeciwstawienia się przez Zjednoczone Królestwo tendencjom korporacjonistycznym i socjalistycznym spod znaku brukselskiej biurokracji. Zamiast procesów tzw. pogłębiania integracji i umacniania więzów ponadnarodowych, eurosceptyczna koncepcja akcentuje wyłącznie aspekt ekonomiczny, wspierając działania zmierzające do powstania wspólnego rynku. To będzie służyło – w myśl tej opcji – wzrostowi gospodarczemu wszystkich państw uczestników tej integracji, przy utrzymaniu tożsamości kulturowej, językowej oraz specyfiki instytucji ustrojowych państw-członków UE. Niezwykle istotna w tym ostatnim aspekcie jest naczelną zasadą konstytucyjną Wielkiej Brytanii – suwerenność parlamen-

<sup>1</sup> A. Blair, *Nowy przewodnik po Unii Europejskiej*, Warszawa 2002, s. 300.

<sup>2</sup> Z. Czachór, A. Graś, *Vademecum – Europa od A do Z*, Warszawa 2006, s. 63.

<sup>3</sup> Jak zauważa Jadwiga Kiwerska – *Myśl, że parlament brytyjski mógłby mieć nad sobą jakąś władzę, złożoną w dużej części z obcokrajowców, którzy narzuciliby mu decyzję w sprawach o zasadniczym dla Wielkiej Brytanii znaczeniu, wydawała się Brytyjczykom nie do przyjęcia – taż, Wielka Brytania wobec jedności europejskiej*, w: *Wspólna Europa mit czy rzeczywistość?*, pod red. A. Wolff-Powęskiej, Poznań 1990, s. 94.

tu. Oznacza ona, iż żaden parlament nie może ustanowić takiego prawa, które redukowałoby jego pole działania, także w przyszłości, a ponadto – nieskrępowaną możliwość przyjmowania nowych praw, w tym zmieniających unormowania poprzednich parlamentów (dokładniej: minionych kadencji)<sup>4</sup>.

Ten sam autor konstatuje, iż pojęcie euroseptycyzmu zaczęło być używane w związku z debatą ratyfikacyjną w odniesieniu do Traktatu z Maastricht, na forum Izby Gmin. Ówczesny premier John Major uzyskał w nim ustępstwa w odniesieniu do stosowania na Wyspach – Karty Socjalnej. Krytkowano wówczas także zasadę głosowania większościowego w instytucjach unijnych o charakterze wykonawczym. Broniono brytyjskiej suwerenności, ale jak zauważył L. Jesień – z suwerennością jest podobnie jak z wolnością w wymiarze indywidualnym, a zatem nie ma suwerenności totalnej państwa, tak jak nie istnieje całkowita wolność jednostki, stąd twierdzenia o absolutnej suwerenności oznaczają – wieczną nostalgię<sup>5</sup>.

Po ustanowieniu euro, euroseptycy zwarli szeregi w walce z ewentualnością wprowadzenia wspólnej waluty na obszarze Zjednoczonego Królestwa. Uznano w tym kręgu, że ten pieniądz stanowi atak na brytyjską suwerenność<sup>6</sup>.

Jeden z konserwatywnych polityków, niegdyś minister spraw zagranicznych Malcolm Rifkind stwierdził w 1997 r., iż w odniesieniu do przyszłości Unii Europejskiej, to zawiera się ona między dwoma biegunami – federalizmu z jednej, a strefy wolnego handlu z drugiej strony<sup>7</sup>.

Jesień podkreśla oryginalność brytyjskiego euroseptycyzmu, oddziałującego też na zewnątrz, choć jest on związany z brytyjską specyfiką ustrojową i jest pewną formą odpowiedzi na wyobrażenia brytyjskie o miejscu tego kraju na kontynencie europejskim i w skali globalnej<sup>8</sup>. Podkreślić tutaj ponownie trzeba zasadę suwerenności parlamentu w kontekście oryginalności rozwiązań ustrojowych znad Tamizy<sup>9</sup>.

Po wyborach do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 r. ukonstytuowała się w nim nowa frakcja parlamentarna – Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR), zrzeszająca deputowanych reprezentujących przede wszystkim brytyjską Partię Konserwatywną, czeską Obywatelską Partię Demokratyczną oraz polskie Prawo i Sprawiedliwość. Choć w Deklaracji Praskiej, będącej manifestem programowym nowej grupy<sup>10</sup>, jest mowa

---

<sup>4</sup> L. Jesień, *Europa w lustrze euroseptycyzmu. Brytyjska Partia Konserwatywna wobec integracji europejskiej*, Nowy Sącz 1999, s. 11, 12, 19. Tutaj także pogłębiona charakterystyka poglądów pierwszego euroseptyka Enocha Powella, s. 22–27.

<sup>5</sup> L. Jesień, *Euroseptyczna Brytania*, w: *Drogi do Europy*, pod red. J. Kranza i J. Reitera, Warszawa 1998, s. 187–190.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 191. Zresztą torysi pod przewodnictwem Williama Hague'a, prowadzili na początku XXI w. kampanię wyborczą w wyborach do Izby Gmin pod hasłem *Save the pound!*, protestując przeciw zamysłom premiera Tony'ego Blaira zmierzającym do wprowadzenia euro po uprzednim referendum. Sprzeciw wobec tej koncepcji wyrażał ówczesny kanclerz skarbu, a dzisiejszy premier Gordon Brown. Czasami można odnieść wrażenie, że dla euroseptycznych torysów jedyny możliwy związek Brytanii z kontynentalną Europą to Belg Hercules Poirot z powieści kryminalnych Agathy Christie, który – jak wiadomo – działał w Londynie.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>9</sup> Na ten temat – zob. P. Biskup, *Prawno – polityczna ewolucja brytyjskiej doktryny suwerenności*, Warszawa 2007, s. 42 i n. W kontekście „nadwiślańskiego” euroseptycyzmu L. Jesień zauważa bezkrytyczną recepcję jego przejawów, przy zagubieniu specyfiki brytyjskiego kontekstu. Wskazuje zasadnie na odmienną przyczyn, którymi kierują się Polska i Zjednoczone Królestwo uczestnicząc w strukturach europejskich – L. Jesień, *Euroseptyczna Brytania...*, op. cit., s. 175.

<sup>10</sup> Która ukonstytuowała się głównie „kosztem” chrześcijańsko-demokratycznej Europejskiej Partii Ludowej (EPP), do której w poprzedniej kadencji 2004–2009 należeli eurodeputowani konserwatywni z Wielkiej Brytanii i Republiki Czeskiej. Wówczas frakcja ta nazywała się EPP–ED (Europejscy Demokraci).

o eurorealizmie i sprzeciwiwie wobec unijnego federalizmu, poszanowaniu suwerenności narodowej i zasady subsydiarności, to eurosceptycyzm jest niezwykle silnym składnikiem w działalności tych ugrupowań. Charles Tannock i Konrad Szymański we wspólnym artykule, dość przewrotnie definiują eurosceptycyzm wskazując, że aktualnie jest on „polityczną pałką federalistów”, którą bije się każdego, kto niezbyt entuzjastycznie zapatruje się na inicjatywę Komisji Europejskiej. Wskazują, że takie pojmowanie eurosceptycyzmu w sposób celowy zaciemnia różnice między wszystkimi, którzy – by oddać słowa autorów – *nienawidzą wszystkiego, co ma związek z Unią Europejską* a tymi, którzy mają odmienną wizję rozwoju EU<sup>11</sup>.

## 2.2. Eurosceptycyzm Margaret Thatcher

Wiele reprezentatywnych dla brytyjskiego eurosceptycyzmu, a ważnych w czeskiej debacie poglądów, przedstawiła pani premier Wielkiej Brytanii M. Thatcher w mowie wygłoszonej w College of Europe w belgijskiej Brugii 20 września 1988 r.<sup>12</sup> Podkreśliła, iż Wspólnota Europejska jest jednym, ale nie jedynym wymiarem tożsamości europejskiej. Dodała, że Warszawa, Praga i Budapeszt to również miasta europejskie, mimo odjęcia od swoich korzeni przez „żelazną kurtynę”. Wielka Brytania nie chce funkcjonować na obrzeżach Europy, ale jej przyszłość nie jest związana wyłącznie z nią. Wspólnota Europejska nie jest bowiem celem samym dla siebie, nie może ulec skostnieniu poprzez coraz to nowe regulacje. Stanowi ona praktyczny środek zapewnienia kontynentowi europejskiemu i jego mieszkańcom pomyślności i bezpieczeństwa w świecie, w którym współistnieje wiele różnych potężnych narodów. Przeciwwstawiła się próbom „dławienia” tożsamości narodowej i europejskiej centralizacji. Zauważyła, że iście ironicznie wydźwięk ma fakt, że Związek Radziecki, który niegdyś wszystko centralizował, odkrył, że sukces jest związany z decentralizacją władzy oraz decyzji. Tu mówczyni nawiązała pośrednio do *gorbaczowowskiej pierestrojki*. Odnotowała, że w ramach Wspólnoty Europejskiej są takie tendencje, które zacierają do centralizacji. W jej głębokim przekonaniu, Europa będzie miała swój potencjał dzięki temu, iż Francja pozostanie Francją, Hiszpania – Hiszpanią itd., a każde państwo zachowa swoją tożsamość. Mianem szaleństwa nazwała próby wtopienia państw w *jakąkolwiek wspólną europejską homogeniczność*<sup>13</sup>. Sprzeciwiła się protekcyjizmowi, jak również wszelkim próbom kolektywizmu i korporacjonizmu na szczeblu europejskim przypominając, że Traktat Rzymski był w swoim założeniu (bo już nie wykonaniu) projektowany jako karta swobód ekonomicznych – zważywszy na ustanowienie czterech wolności odnoszących się do usług, towarów, kapitału i osób. Przeciwwstawiła się również tendencjom do osłabienia roli NATO stwierdzając, że nasz styl życia, wizje przyszłego życia, nadzieje, które pragniemy urzeczywistnić, są zagwarantowane *przez potęgę naszej obrony, a nie przez słuszność naszej sprawy*<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Ch. Tannock, K. Szymański, *Jesteśmy sceptyczni, ale nie euro-sceptyczni*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 1(25), s. 130. Deklaracja Praska zawierająca priorytety programowe EKR została opublikowana w tym samym numerze pisma, w wewnętrznej wkładce bez paginacji.

<sup>12</sup> Rozpoczynając swoje przemówienie, humorystycznie skierowała w stronę gospodarza miejsca następujące słowa – *Panie Przewodniczący, zaprosił mnie Pan tutaj, abym zabrała głos na temat Wielkiej Brytanii i Europy. Być może, powinnam pogratulować panu odwagi. Jeśli dał pan wiarę uwagom wypowiedzianym i pisanym o moich poglądach na Europę, musi to wyglądać raczej jak zaproszenie Dżyngis-chana, by wypowiedział się na temat zalet pokojowego współistnienia* – M. Thatcher, *Przyszłość Europy*, w: *Wizje Europy. Materiały dyskusyjne*, wyb. i oprac. Z. Lachowski, A. D. Rotfeld, pod red. A. D. Rotfeld, Warszawa 1989, s. 59.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 61–63, 65, 67, 69.

Jednakże – jak zauważa J. Kiwerska – eurosceptycyzm brytyjski nie znamionował wyłącznie tamtejszych konserwatystów, gdyż silnie zaznaczył swój ślad w tamtejszej Partii Pracy. Dopiero w lutym 1988 r. jej lider (późniejszy wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej) Neil Kinnock oświadczył, że nie należy myśleć dalej o opuszczeniu EWG przez Wielką Brytanię, ale wraz z innymi partiami demokratycznymi należy pracować na rzecz demokratycznej Europy<sup>14</sup>.

### 2.3. Inne przejawy sceptycyzmu wobec procesów pogłębiania jedności europejskiej

Na kontynencie europejskim objawiły się w obrębie państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej także i inne – poza brytyjskim – odmiany protestów wobec przebudowy relacji między państwami ówczesnej dwunastki w kierunku ściślejszej Unii. Wiązało się to z debatami ratyfikacyjnymi dotyczącymi Traktatu o Utworzeniu Unii Europejskiej, nazwanego skrótowo od nazwy miejscowości jego podpisania Traktatem z Maastricht. W przypadku Francji, grunt na którym bazowały poglądy sceptyczne wobec ściślejszej integracji, stanowiła gaullistowska koncepcja „Europy Ojczyzn” oraz francuski suwerenizm. Szczególnie ten ostatni pogląd, powiązany od czasów Colberta z przekonaniem o kluczowej roli państwa, odegrał istotną rolę także w debatach konstytucyjnych V Republiki, w związku z kolejnymi etapami uczestnictwa Francji w procesach integracji gospodarczo-politycznej Europy Zachodniej<sup>15</sup>. Swoją rolę odegrały tu także protesty francuskich rolników, domagających się lepszej ochrony rynku rolnego swojego kraju, co kolidowało z mechanizmami unii celnej<sup>16</sup>.

Interesujące, iż francuska odmiana eurosceptycyzmu „przecięła” spektrum polityczne Republiki: objawiła się zarówno na lewicy i prawicy z równą intensywnością. W proteście przeciw ściślejszej integracji Francji w ramach Unii Europejskiej popieranej przez tamtejszą Partię Socjalistyczną wystąpił z niej w 1992 r. minister spraw wewnętrznych Jean Pierre Chevènement<sup>17</sup>, który założył Ruch Republikański. Dwa lata później inny, prawicowy, minister spraw wewnętrznych Charles Pasaqua, z podobnych motywów opuścił neogaullistowskie Zgromadzenie na Rzecz Republiki (RPR), kierowane przez Jacquesa Chiraca i utworzył eurosceptyczne Zgromadzenie na Rzecz Francji (RPF)<sup>18</sup>. We francuskim referendum na temat

<sup>14</sup> J. Kiwerska, *Wielka Brytania wobec jedności europejskiej*, w: dz. cyt., s. 97. Jednakże również w ramach Partii Konserwatywnej są obecne poglądy przychylnie integracji europejskiej. Ich reprezentantem był m.in. ostatni brytyjski gubernator Hongkongu Christopher Patten, późniejszy komisarz UE do spraw stosunków zewnętrznych. Opowiadał się za wzmocnieniem wymiaru militarnego UE w zakresie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Na pytanie dziennikarza niemieckiego tygodnika „Der Spiegel”, czy wyobraża sobie UE jako potęgę światową z własną walutą, potencjałem gospodarczym i własną armią odparł – *Pyta pan, czy dla świata byłoby lepiej, gdyby Europa kładła na szalę swój potencjał w sprawach polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa międzynarodowego tak silnie, jak to robi w dziedzinie pomocy humanitarnej? Odpowiedź jest jednoznaczna: zdecydowanie tak* – przedruk wywiadu w wersji polskiej pt. *Gdzie powinna się kończyć Europa?*, „Forum”, nr 2(1797), 9.01.2000, s. 3.

<sup>15</sup> Zob. A. Sulikowski, *Francuska koncepcja suwerenności i jej ewolucja w procesie integracji europejskiej*, „Państwo i Prawo”, r. LVI, nr 8(678), sierpień 2002, s. 76–88; J. Mikosz, *Francja: od Europy ojczyzn do federacji europejskiej*, w: *Wspólna Europa...*, dz. cyt., s. 109–138; J. Łukaszewski, *Francja a integracja europejska. Pół wieku ewolucji*, w: *Drogi do Europy...*, dz. cyt., s. 52–100.

<sup>16</sup> Zob. H. Carrère d'Encausse, *Pytania o architekturę Europy*, „Arka”, nr 1(55), styczeń–luty 1995, s. 8.

<sup>17</sup> Jego poglądy na kształt integracji europejskiej zawarte są w eseju zatytułowanym *Co zarzucam Niemcom* (w którym polemizował z wizją UE zaprezentowaną w 2000 r. na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie, przez Joschkę Fischera, niemieckiego ministra spraw zagranicznych, który zastrzegł wówczas, że przedstawia ją we własnym imieniu, a nie rządu federalnego); *O przyszłości Europy. Głosy polityków*, Warszawa 2000, s. 43–46.

<sup>18</sup> Pominięto tu nacjonalistyczny Front Narodowy J. M. Le Pena, czy też mające inny profil, ale także przeciwne francuskiej obecności w UE ugrupowanie Ph. de Villiersa.

ratyfikacji Traktatu z Maastricht, niewiele głosów zabrakło do jego odrzucenia. Stało się to z kolei 2 czerwca 1992 r. przy okazji referendum w tej samej sprawie w Danii. Także tutaj, partia socjaldemokratyczna była podzielona w kwestii jego ratyfikacji, a z kolei konserwatyści premiera Poula Schlütera optowali za jego obowiązywaniem na obszarze Królestwa Danii (bez Grenlandii, która w latach 80 XX w. wycofała się z EWG za zgodą Kopenhagi)<sup>19</sup>. Odrzucenie Traktatu w referendum doprowadziło do powstania ugrupowania antyunijnego – Ruchu Czerwcowego, którego lider Jens Peter Bonde, zasiada w Parlamencie Europejskim. Zarzuca on brak demokracji w strukturach unijnych, atakuje także Układ z Schengen, odwołując się przy tym do antyimigracyjnych resentymentów. Odwołuje się do hasła „Europy narodów”<sup>20</sup>. Z podobnym programem wychodzi do wyborców Pia Kjaersgaard i jej ugrupowanie – Duńska Partia Ludowa.

Głosy eurosceptyczne są obecne we wszystkich państwach UE, a dwukrotnie dotyczyło to Irlandii, w kontekście odrzucenia przez nią w pierwszych referendach Traktatu z Nicei oraz Traktatu z Lizbony. To w Irlandii powstał twór paradoksalny – ogólnounijny ruch antyintegracyjny – „Libertas”, którego kampanię wyborczą do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. finansował irlandzki przedsiębiorca Declan Ganley. Jego nazwisko wiąże się z osobą personalizującą czeską wersję eurosceptycyzmu – prezydentem Vaclavem Klausem. Ten ostatni aprobując wypowiadał się o założeniach inicjatywy Ganleya pochwalając w trakcie swojej wizyty w Irlandii tamtejsze społeczeństwo za odrzucenie w 2008 r. w referendum Traktatu z Lizbony.

### 3. Eurosceptycyzm znad Weltawy

#### 3.1. Rola Václava Klausea na czeskiej scenie politycznej

Fenomen obecnego prezydenta Republiki Czeskiej polega na jego nieprzerwanej od Ak-samitnej Rewolucji w listopadzie 1989 r. obecności na scenie politycznej tego państwa. Najpierw był jednym z liderów Forum Obywatelskiego, federalnym ministrem finansów (1989–1992), premierem Republiki Czeskiej (1992–1997), przewodniczącym Izby Poselskiej Parlamentu (1998–2002 – na podstawie tzw. umowy opozycyjnej, zawartej ze swoim rywalem, przywódcą socjaldemokratów i premierem Milošem Zemanem), a wreszcie od 2003 r. prezydentem Republiki, ponownie wybranym na ten urząd w 2008 r. Był w 1991 r. twórcą i wieloletnim przewodniczącym prawicowej Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS).

Będąc premierem nie stronił od pewnej dawki populizmu w swojej retoryce, łącząc to już wtedy ze sceptycyzmem wobec instytucji unijnych, choć w elektoracie ODS zawsze przeważali zwolennicy integracji z UE<sup>21</sup>. Krytykował państwa ówczesnej „15” za nałożenie sankcji

<sup>19</sup> R. Matera, *Stopień integracji Danii z Unią Europejską*, „Studia i Materiały Polskiej Fundacji Spraw Międzynarodowych”, nr 31, Warszawa 2002, s. 6–7.

<sup>20</sup> N. Petersen, *The Danish Referendum on the Treaty of Amsterdam*, Discussion Paper ZEI, C 17/1998, s. 29. W 1993 r. w powtórzonym referendum Duńczycy poparli ratyfikację Traktatu z Maastricht, zaopatrzonego w parę klauzul zwalniających Danię z niektórych wymiarów integracji (np. wspólnej waluty, polityki azylowej, utrzymanie stałej derogacji w obszarze swobodnego przepływu kapitału w zakresie zakupu nieruchomości przez cudzoziemców).

<sup>21</sup> Ch. Schmidt-Häuer, *Dyskretny urok czeskiej burżuazji*, (przedruk z niemieckiego tygodnika „Die Zeit”) „Forum”, nr 32/(1827), 6.08.2000, s. 6–7. Zapytany w charakterze przewodniczącego Izby Poselskiej, czy nadal popiera integrację odparł wówczas – *To niewłaściwe pytanie. Nigdy się jej nie sprzeciwiłem. Jako premier składałem wnioszek o członkostwo. Często krytykuję mało liberalny charakter niektórych instytucji unijnych, prawa wspólnotowego lub*

na Austrię w 2000 r., gdy do władzy (po wyborach z października 1999 r. do Rady Narodowej) doszła skrajnie prawicowa i populistyczna FPÖ, kierowana przez Jörga Haidera<sup>22</sup>. W retoryce politycznej odwołuje się do antyniemieckich resentymentów części społeczeństwa, co miało jednak związek m.in. z kampanią bawarskiej CSU i jej lidera Edmunda Stoibera (kandydata na kanclerza w 2002 r.), wymuszającą na Czechach uznanie dekretów prezydenta Beneša za nieważne i grożącej zablokowaniem akcesji Republiki Czeskiej do Unii. Było to celowe podgrzewanie nastrojów przez CSU, zważywszy na fakt, że na terenie Bawarii osiedliło się wielu Niemców Sudeckich przemieszczonych z Czechosłowacji po II wojnie światowej<sup>23</sup>. Opowiadał się za zapisaniem nienaruszalności skutków prawnych dekretów Beneša w traktacie akcesyjnym<sup>24</sup>. W trakcie debaty nad Traktatem Konstytucyjnym dla UE, po fiasku referendum we Francji i Holandii wyrażał obawy przed dalszym procedowaniem nad nim, z powodu zainteresowania tym zagadnieniem przez RFN<sup>25</sup>. Zresztą w trakcie referendum w sprawie akcesji Czech do Unii w 2003 r. nie opowiedział się publicznie „za” akcesją, a ponadto nie chciał udzielić odpowiedzi na pytanie jak głosował<sup>26</sup>.

Klaus dąży we wszystkich swoich publicznych poczynaniach do zaznaczenia odmiennych zapatrywań od poprzednika na urządzie prezydenckim – Václava Havla. Podczas gdy autor *Siły bezsilnych* w integracji Czech z Unią widział naturalne zwieńczenie procesów transformacji Republiki oraz realizację marzeń pokolenia dysydentów Europy Środkowej o demokracji, wolności i awansie cywilizacyjnym, Klaus ustawił się w trochę paradoksalnej jak na kontekst miejsca – pozycji eurosceptyka<sup>27</sup>.

Osią sporu między oboma politykami jest też kwestia roli organizacji pozarządowych i społeczeństwa obywatelskiego, a więc zagadnień będących substancjonalnymi w ustroju demokratycznym. Jiří Pehe zauważył, że Klaus uważa partie polityczne za podstawę demokracji i w procesach politycznych nie za bardzo widzi miejsce dla reprezentantów społeczeństwa, których uznaje za elitarystów, unikających wyborczej weryfikacji, a wywierających wpływ na decydentów nieformalnymi drogami. Z kolei Havel jest zdania, że demokracja oparta na partiach i wyborach jest niepełna. Partie muszą być kontrolowane przez społeczeństwo oby-

---

*praktyk, ale nie ma to żadnego wpływu na moje poparcie do przystąpienia do Unii. Proces integracji europejskiej jest jedynym wyjściem dla Czech i Polski [...]. Osobiście sądzę, że zamiast wśród obywateli Czech, powinna zostać zorganizowana kampania informacyjna wśród urzędników unijnych, która wyjaśniłaby im sytuację w naszych krajach. Na taką kampanię nie żałowałbym moich własnych pieniędzy – Członkostwo w Unii to inwestycja – Václav Klaus o integracji i październikowym raporcie Komisji Europejskiej, „Integracja – eurobiuletyn”, Centrum Informacji Europejskiej, nr 10, październik–listopad 1999, s. 10–11.*

<sup>22</sup> T. Maćkowiak, *Václav Klaus – narcyz na Hradzie*, „Polityka”, nr 1(2686), 3.01.2009, s. 62.

<sup>23</sup> Z tego środowiska wywodziła się małżonka ówczesnego premiera Bawarii E. Stoibera, co także pozostawało zapewne w związku z jego zapiekością wobec państwa czeskiego.

<sup>24</sup> T. Grabiński, *Ja, Klaus*, „Gazeta Wyborcza”, 11–12.01.2003, s. 15. Jest faktem, że prezydent Klaus uzyskał w listopadzie 2009 r. zapewnienie przywódców państw Unii co do nienaruszalności czeskiego prawodawstwa dotyczącego własności, w formie deklaracji politycznej. Było to warunkiem złożenia przez niego podpisu pod czeskim dokumentem ratyfikacyjnym Traktatu z Lizbony, co umożliwiło wejście traktatu w życie 1 grudnia 2009 r.

<sup>25</sup> L. Palata, *Klaus jak król*, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.2007, s. 12.

<sup>26</sup> *Václav II Zgryźliwy*, „Forum”, nr 6, 4, 10.02.2008, s. 6.

<sup>27</sup> Zob. L. Mazan, *Václav II Odmienny*, „Polityka”, nr 43(2424), 25.10.2003, s. 54–55. Václav Havel, przemawiając w Parlamencie Europejskim w XX rocznicę Aksamitnej Rewolucji w listopadzie 2009 r. z dużym uznaniem wypowiedział się o Unii Europejskiej. Wskazał, iż pomimo różnych trudności w relacjach wzajemnych między „starymi” a „nowymi” członkami, warto znosić problemy nowicjuszy, albowiem alternatywa dla scenariusza integracyjnego byłaby o wiele gorsza i niebezpieczna. Podkreślił, że w jego opinii tożsamość europejska będzie się umacniała, a procesy integracji muszą być kontynuowane, gdyż leży to w interesie nie tylko Europejczyków – na podstawie A. Geber, *Uroczysta sesja z okazji dwudziestej rocznicy przemian demokratycznych w Europie – Václav Havel w PE*, „Kronika Sejmowa”, VI kadencja, nr 47(683), 15.11.2009, s. 37.

watelskie. Jeśli jest ono słabe, partie będą podejmowały próby zdominowania instytucji, które powinny być ze swej istoty niezależne<sup>28</sup>.

Klaus uwypukla rolę demokracji przedstawicielskiej zarówno w odniesieniu do szczebla centralnego państwa, ale również i gminy. Demokratyczne wybory wynoszą do sprawowania władzy ludzi, którzy mają reprezentować interesy wyborców, pilnując sprawnego realizowania funkcji państwa<sup>29</sup>.

Konstytucyjna pozycja prezydenta w Republice Czeskiej jest reprezentatywna dla systemów parlamentarno-gabinetowych. Kompetencje głowy państwa nie są zbyt rozbudowane<sup>30</sup>. Natomiast Klaus nie zadawała konstytucyjny status arbitra w systemie władzy; drogą pewnych działań dąży do faktycznego zdobycia pozycji „głównego rozgrywającego”. Może być równie dziwne, że prezydentem państwa demokratycznego, o najdłuższych w tej mierze doświadczeniach w Europie Środkowo-Wschodniej okresu międzywojennego, został ktoś, kto np. sprzeciwił się powołaniu w Czechach instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich, jak również z dezaprobatą podchodził do instytucji referendum – za wyjątkiem akcesyjnego – w kontekście zgody czeskiego Suwerena na ten akt.

### 3.2. Václava Klause poglądy na naturę Unii Europejskiej

Václav Klaus nie definiuje siebie w kategorii „eurosceptyk”, sugerując, iż bliższe mu określenie to „eurorealista”. Jest jednak bezsporne, iż będąc premierem Republiki Czeskiej sprzeciwił się bliższej koordynacji wysiłków czterech państw Grupy Wyszehradzkiej (Czech, Słowacji, Polski i Węgier) w dążeniu do zakończonej sukcesem drogi integracji z Unią Europejską. Zatem nawet ta postać niesformalizowanej współpracy<sup>31</sup> wydawała się ówczesnemu premierowi Czech niezbyt umotywowana. Przejawiał pogląd o indywidualizacji stosunków każdego z państw kandydujących do UE z Europy Środkowej z instytucjami unijnymi.

W swoim przemówieniu wygłoszonym na Hradczanach 30 kwietnia 2004 r., w przeddzień wstąpienia do Unii podkreślił, że Republika Czeska nie wstępuje do Europy, ponieważ była w niej od zawsze, także w trudnych momentach historycznych. Wstąpienie do UE wiąże się z koniecznością orientacji w strukturach brukselskich stworzonych w oparciu o cele ponadnarodowe. Państwo czeskie nie ma zamiaru „rozmyć się” w nich. Przeciwnie, musi zaistnieć, by nie doszło do umniejszenia własnej tożsamości i utraty podstawowych atrybutów państwa<sup>32</sup>.

W swoim artykule dla dziennika „Mladá Fronta Dnes” pt. *Neztratme se v Evropské Unii!* z 22 kwietnia 2004 r., wyszedł od przypomnienia pokojowych podstaw projektu europejskiej jedności, a następnie jego wymiaru ekonomicznego, związanego z czterema wolnościami. Niebagatelną rolę odgrywało także zagadnienie obrony źródeł kulturowo-cywilizacyjnych Zachodu w tamtym kontekście dziejowym. Zaznaczył, że rozszerzenie Unii przyniesie obu stronom tej operacji zarówno aspekty pozytywne, ale i ryzyko. Z jednej strony definitywny koniec nieprzyjacielskiej rywalizacji dwóch bloków, jak w okresie Zimnej Wojny. Z drugiej

<sup>28</sup> J. Pehe, *Nowa aksamitna rewolucja*, „Rzeczpospolita”, 16.01.2001, s. 5.

<sup>29</sup> V. Klaus, *Občan a obrana jeho státu*, Praha 2002, s. 75.

<sup>30</sup> K. Skotnicki, *System konstytucyjny Czech*, Warszawa 2000, s. 39–41; zob. także: *Prezydent w państwach współczesnych*, pod red. J. Osińskiego, Warszawa 2000, s. 179–197. Na temat konfliktu Klause ze środowiskiem sędziowskim w kontekście odwołania pani prezes Sądu Najwyższego zob. B. Banaszkiewicz, *Monopol sędziowskich decyzji, ale nie stojących za nimi racji*, „Rzeczpospolita”, 27.10.2006, s. C4.

<sup>31</sup> Dopiero stosunkowo niedawno ustanowiono Fundusz Wyszehradzki, z którego środków wspierane są m.in. projekty wymiany kulturalnej między państwami Grupy.

<sup>32</sup> V. Klaus, *Rok druhý. Projevy, články, eseje*, Praha 2005, s. 30.

strony tendencje do harmonizacji polityk i instytucji, co może odbywać się kosztem specyfiki niektórych państw, nie wzięcia pod rozwagę położenia geograficznego tudzież poziomu rozwoju ekonomicznego państw. W jego opinii, w nocy z 30 kwietnia na 1 maja 2004 r. nic się bezpośrednio w życiu Czechów nie zmieni<sup>33</sup>.

W swoim przemówieniu z okazji 10-lecia ODS w 2001 r. Klaus zaakcentował, że Czechy powinny przystąpić do Europy, która będzie odpowiadać przekonaniom politycznym czeskiej prawicy, Europy demokratycznej, w której podstawami są wolny rynek towarów, pracy, kapitału, idei, nie zaś do struktury biurokratycznej, z dążeniami centralistycznymi. Przy tym do Europy szanującej suwerenność państw członkowskich. Natomiast w przemówieniu na kongresie ODS w 2001 r. zaznaczył, iż dla przystąpienia Republiki Czeskiej do Unii nie ma alternatywy, jednakże Czesi pragną być traktowani jako równoprawny członek europejskiej społeczności<sup>34</sup>.

Klaus skonstruował pojęcie europeizmu. W jego pojęciu jest to dominująca ideologia współczesnej Europy, choć nikt jej w sposób jawny nie ogłasza i dlatego jest ona niewystarczająco doprecyzowana; nie ma źródeł pisanych, w których byłaby ona wyłożona. Jednoczy osoby o wielu światopoglądach, które nie zgadzają się ze sobą w wielu sprawach ale traktują sprzeczności wobec zjednoczonej Europy nieomal jak bluźnierstwo, co w dużej mierze uniemożliwia merytoryczną debatę. To forma metaideologii górująca nad innymi ideologiami. Stąd jej „wyznawcami” są w równej mierze np. zwolennicy, jak i przeciwnicy wojny w Iraku, wyższych lub mniejszych podatków. Kluczowym jej elementem jest model tzw. państwa socjalnego (opiekuńczego). Zatem cel funkcjonowania rządu to regulacja rynku tak, by zapobiec rynkowej anarchii. Rząd nie posiada cechy neutralnego bytu zapewniającego dobrobyt wszystkim obywatelom, ale jest narzędziem realizowania celów wąskiej grupy, a więc – oligarchii. W wymiarze ekonomicznym europeizm – zdaniem twórcy pojęcia – znamionują następujące cechy: odrzucenie liberalnej teorii funkcjonowania państwa, jego elementem jest także umacnianie pozycji regionów wobec państw, co ma doprowadzić do regionalizacji Europy<sup>35</sup>. Wydaje się jednak, że w kontekście tego składnika autor sformułowania myli regionalizację z podstawową zasadą UE, czyli subsydiarnością, która akcentuje wszystkie poziomy władzy: od centralnej (w tym tej na poziomie ponadpaństwowym) po regionalną i lokalną. Zapomina też (lub celowo pomija) zagadnienie euroregionów, umacniających pokojowy wymiar jedności europejskiej, poprzez m.in. zmniejszenie barier między społecznościami na terenach pogranicznych.

Według Klause europeizm przejawia się także w tendencjach do zharmonizowania wszystkiego: wysokości podatków, przywilejów socjalnych, norm ekologicznych, weterynaryjnych, higienicznych. Narzucenie standardów wpływa na wzrost kosztów i zmniejszenie konkurencyjności. „Europeistom” zarzuca brak przywiązania wagi do procesów demokratycznych na rzecz – i tu echo wewnętrznych pojedynków intelektualnych Klause – organizacji pozarządowych. Dążą one do emancypacji spod kontroli gwaranta ustroju demokratycznego. Obrazowo opisuje, że europeizm to produkt elit, którym *nie chce się pracować od 8 do 16 i posiadać normalnej pracy*. Forsują go ludzie, którzy pragną przewodzić, pouczać i rozkazywać innym osobom<sup>36</sup>.

Na uwagę zasługuje następujące sformułowanie:

<sup>33</sup> Ibidem, s. 205–207.

<sup>34</sup> V. Klaus, *Občan a obrana...*, op. cit., s. 128, 135.

<sup>35</sup> V. Klaus, *Czym jest europeizm*, Warszawa 2008, s. 7, 11, 13, 15, 16, 19.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 19–24.

„Nieznośna lekkość bytu” w pięciogwiazdkowych hotelach, specjalnych samolotach i wspólnych zamkach (nie korzystają z tego zresztą wyłącznie prezydenci i premierzy, lecz również ich liczne świty), stwarza im ich własny świat – krańcowo odmienny od świata tych, w których imieniu tak bardzo lubią się wypowiadać. Do europeistów należą również czołowi biurokraci (a dzięki samej biurokracji również ci, którzy nie stoją na czele niczego), posiadający ogromną władzę nad politykami. To oni przygotowują większość dokumentów oraz wpływowych raportów, które politycy jedynie czytają na pokładzie samolotu w drodze z jednego spotkania na kolejne. Dokumentów tych jest tyle, że politycy muszą polegać, czy tego chcą czy nie, na pracy wspomnianych urzędników. Przeważająca większość propozycji i decyzji jest z góry określona na spotkaniach dyrektorów departamentów, ekspertów, doradców i ambasadorów bez jakiegokolwiek udziału kogokolwiek mającego mandat społeczny<sup>37</sup>.

W powyższych słowach prezydent Klaus dotknął bardzo istotnego i ciągle aktualnego tematu, będącego stałym elementem repertuaru eurosceptyków – nadmiernego zbiurokratyzowania struktur unijnych. Nadmiar regulacji, ekspandujący na coraz to nowe obszary, z coraz większą drobiazgowością utrudnia działania osób i instytucji nie tylko w ramach Unii, ale i poza nią. Regulowanie kąta nachylenia ogórka, „standaryzacja” ogonków od wiśni i czereśni<sup>38</sup>, rzutuje na wzrost kosztów, co odbija się także na unijnych konsumentach. Nadregulacja doprowadziła do powierzenia komisarzowi G. Verheugenowi (w l. 2004–2009, odpowiadającemu za małe i średnie przedsiębiorstwa w Komisji Europejskiej pod przewodnictwem J. M. Durão Barroso) zadania przeglądu dotychczasowych regulacji, pod kątem wyeliminowania tych najbardziej uciążliwych. Zadanie to nie zostało wykonane. Wyżej przytoczony opis sytuacji dokonany przez głowę czeskiego państwa jest wyzwaniem dla żywotności projektu integracji europejskiej<sup>39</sup>.

Czeski prezydent zauważył, iż chociaż twierdzą europeizmu jest Wielkie Księstwo Luksemburg, to jednak w interesujący sposób pokazało ono, jak można zwiększyć znaczenie polityczne małego państwa w epoce globalizacji bez zatracenia swojej tożsamości<sup>40</sup>. Zaiste, Luksemburg położony między dwoma wielkimi graczami rangi ponadeuropejskiej – Francją i Niemcami, swoim sukcesem przełamał minioną logikę dziejową *balance of power* oraz stref wpływów, nie „pomimo” a „poprzez” aktywne uczestnictwo Wielkiego Księstwa w tej strukturze ponadnarodowej, wcześniej także w małej koalicji regionalnej z Belgią i Holandią, czyli w ramach Beneluxu.

Klaus wyróżnia dwa odmiennie etapy procesów jedności europejskiej. Pierwszy miał charakter liberalny, związany z redukowaniem barier, który utrudniał urzeczywistnienie czterech wolności. Drugi etap nazywa harmonizacyjnym; jego cechami charakterystycznymi są m.in. centralizm, odgórna regulacja i „homogenizacja sposobów życia”. Postuluje zatem powrót do międzyrządowej metody integracji i w duchu neoliberalnym podpowiada liberalizację i dere-

<sup>37</sup> Ibidem, s. 25–26.

<sup>38</sup> Czego skutki w okresie preakcesyjnym odczuwali m.in. polscy eksporterzy owoców na rynki państw UE-12, a potem UE-15.

<sup>39</sup> Wymownie w kontekście zarysowanego problemu brzmią słowa wypowiedziane przez jednego z Ojców jedności europejskiej Jeana Monnet, iż gdyby jeszcze raz miał zacząć pracę na rzecz integracji europejskiej, to rozpocząłby od zupełnie innej sfery, jako fundamentu zbliżenia narodów naszego kontynentu, mianowicie od kultury. V. Klaus odnotowuje, że z 22 tys. aktów legislacyjnych Unii, ok. 12 tys. ustanowiono w latach 1997–2005, natomiast pozostałe 10 tys. w okresie 1957–1997. Tak radykalne zwiększenie ilości aktów normatywnych skutkuje według prezydenta Czech mniejszym zakresem wolności osobistej mieszkańców UE.

<sup>40</sup> V. Klaus, *Czym jest...*, op. cit., s. 29.

gulację wszystkich rynków i minimalizację interwencjonizmu. Uznaje, że za narodzinami wspólnej waluty euro stoją wyłącznie cele polityczne, nie zaś ekonomiczne, a chodziło o osłabienie unijnych państw narodowych drogą odebrania im jednego z podstawowych atrybutów państwowości – własnej waluty. Zaznacza, że niski wzrost gospodarczy w państwach uczestniczących w Unii Gospodarczo-Walutowej (EMU) nie jest bezpośrednim efektem wprowadzenia euro, jednakże nie jest także „przypadkowym efektem” tej operacji<sup>41</sup>.

Oceniając z perspektywy ponad dwóch lat doświadczeń członkostwo Republiki w systemie UE V. Klaus skrytykował powrót *autorytatywnego planowania posunięć gospodarczych* w odniesieniu do Wspólnej Polityki Rolnej (CAP), protekcjonizm UE i USA w odniesieniu do handlu z państwami rozwijającymi się Trzeciego Świata, nadmierną regulację rynków, wysoki poziom redystrybucji związany z państwem dobrobytu, przeszkody w swobodnym przepływie pracowników między starymi a nowymi państwami Unii, postulaty liberalizacji handlu kierowane przez Unię wobec państw trzecich, przy jednoczesnym utrzymaniu barier celnych i subsydiów na unijne produkty. Poprzez Traktat z Maastricht Unia – zdaniem czeskiego przywódcy – przekroczyła Rubikon, dążąc do powstania bytu quasi-państwowego<sup>42</sup>.

Spod pióra Klause wyszedł też postulat nieracjonalny w kontekście człowieka krytykującego przerost struktur administracyjnych, a jest to problem nie tylko charakteryzujący forum wewnątrzpaństwowe, ale dominujący również w relacjach międzynarodowych, czego dowodzą nieudane kolejne projekty całościowej reformy ONZ na miarę wyzwań XXI wieku. Opowiedział się on mianowicie za utworzeniem w miejsce UE – Organizacji Państw Europejskich, do których należałyby poszczególne państwa naszego kontynentu *a nie ich obywatele, jak sugerował tekst europejskiej konstytucji*. To niezrozumiałe, gdyż w chwili obecnej już funkcjonuje taka organizacja, a jest nią powstała w 1949 r. Rada Europy. Drugim przykładem jest zinstytucjonalizowana ostatecznie w latach 1992–1994 Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która w latach 1975–1994 funkcjonowała pod nazwą KBWE. Jest faktem, że ta druga ma charakter szerszy; obejmuje bowiem USA, Kanadę i niektóre państwa azjatyckie. W przypadku postulatu Organizacji Państw Europejskich lider Czech mija się z postulatem tzw. brzytwy Ockhama, a ten powinien mu być bliski z uwagi na jego torysowskie inspiracje. Zasada zdrowego rozsądku jest ważnym składnikiem także i współczesnej brytyjskiej myśli konserwatywnej.

Václav Klaus poddaje krytyce także zjawisko tzw. deficytu demokratycznego instytucji unijnych. W czym wyraża się to zagadnienie? Zdaniem Birgitty Dahl, przewodniczącej szwedzkiego Riksdagu na początku XXI wieku – duża ilość obywateli państw Unii nie postrzega jej jako przedsięwzięcia narodu na rzecz narodu, lecz jako działanie elit na rzecz elit, w ramach, którego celami nadrzędnymi stają się ich preferencje grupowe. Przywódcy oraz organy administracyjne, mając na uwadze osiągnięcie namacalnych efektów, przekładają efektywność przy podejmowaniu decyzji kosztem transparentnego, chociaż wolniejszego procesu demokratycznego<sup>43</sup>. Deficyt ten kreuje fakt niepochożenia z wyborów polityków UE. Ich kierunki działań nie są określane demokratycznie, a wynikają z gabinetowych uzgodnień, nie-

<sup>41</sup> Ibidem, s. 31–33, 38–39, 44.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 79–80, 84.

<sup>43</sup> Raport pani Birgitty Dahl, Przewodniczącej Riksdagu – *Zapewnienie demokracji i legitymizacji – rola parlamentów narodowych w strukturach europejskich*, w: *Konferencja parlamentów narodowych w okresie negocjacji członkowskich z Unią Europejską. Konferencja Przewodniczących Parlamentów Państw Członkowskich Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego (Sztokholm, 13–15 września 2001)*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Informacji, „Materiały i dokumenty”, nr 321, grudzień 2001, s. 25.

jawnych dla opinii publicznej. Instytucje unijne – w kontraście do np. parlamentów narodowych funkcjonują w przestrzeni publicznej w szerokim zakresie spraw. Parlament Europejski w niezbyt dużym zakresie pełni rolę forum wymiany i kształtowania opinii, ze względu na różnice językowe i dotychczasowy kształt polityczny, gdzie wybory do tego gremium ogniskują się wokół tematów krajowych, a nie ogólnoeuropejskich oderwanych od kontekstu narodowego<sup>44</sup>.

Prezydent Klaus upatruje narastanie deficytu demokracji w ograniczeniu zakresu procedur demokratycznych na rzecz decydowania hierarchicznego, zwiększeniu udziału w rozstrzygnięciach reprezentantów węższego rdzenia UE (co petryfikuje podział na „starych” i „młodych” członków), zwielokrotnieniu materii, w odniesieniu do których decyduje się większością głosów. Pogłębia to dystans obywateli do centrum decyzyjnego, wzrost anonimowości przy podejmowaniu decyzji<sup>45</sup>. Wyraża pogląd, że tylko państwo narodowe jest gwarancją demokracji parlamentarnej, zaś „paneuropejska demokracja” stanowi iluzję<sup>46</sup>.

W trakcie sprawowania prezydencji czeskiej w Unii, w lutym 2009 r. Václav Klaus wystąpił w Parlamencie Europejskim. W swoim przemówieniu poddał w wątpliwość dogmat o słuszności modelu Unii wraz z „zakazem” jej krytykowania. Sprzeciwił się procesom pogłębiania integracji i braku dyskusji o jej przyszłości. Stwierdził, że w Parlamencie Europejskim brakuje klarownego podziału znanego parlamentom narodowym na koalicję i opozycję, a taki układ jest kanwą systemu demokratycznego. Posłużył się ostrym sformułowaniem, iż w okresie komunizmu nie było opozycji i nie było wolności. Sytuację taką powiązał z deficytem demokracji w UE<sup>47</sup>.

### 3.3. Eurosceptycyzm Klausu w odniesieniu do Traktatu Konstytucyjnego dla UE oraz Traktatu z Lizbony

Prezydent Klaus od samego początku był przeciwnikiem koncepcji konstytucji europejskiej, czyli Traktatu Konstytucyjnego dla UE. Stwierdził na ten temat m.in.:

*Gdy przed kilkoma laty usłyszałem o idei stworzenia europejskiej konstytucji, miałem nadzieję, że chodzi tylko o pobożne życzenia europejskich centralistów i federalistów, a nie o projekt możliwy do zrealizowania. Wraz z dużą częścią czeskiego społeczeństwa życzyłbym sobie bowiem, aby jednostką wyjściową Unii Europejskiej pozostało państwo*

---

<sup>44</sup> Na podstawie – A. M. Nogał, *Ponad prawem narodowym. Konstytucyjne idee Europy*, Warszawa 2009, s. 167, 169.

<sup>45</sup> V. Klaus, *Konsekwencje rozszerzenia Unii Europejskiej. Próba analizy wstępnej*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2004, nr 3–4(8–9), s. 159, 161.

<sup>46</sup> V. Klaus, *Czym jest...*, dz. cyt., s. 58. Deficyt demokratyczny w UE jest faktem. Ostatnią jego odsłoną był przeprowadzony na podstawie Traktatu z Lizbony w grudniu 2009 r. proces wyłonienia przewodniczącego (prezydenta) Rady Europejskiej – Hermana van Rompuy’a z Belgii oraz reprezentanta UE do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w randze wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej – baronessy Catherine Ashton z Wielkiej Brytanii. Zdecydowały uzgodnienia między szefami państw i rządów głównie „starych” członków Unii oraz parytety geograficzne i polityczne. Ashton jako reprezentantka państwa dużego i socjalistka, van Rompuy, Belg, przedstawiciel państwa małego i chrześcijański demokrat. Kluczowe były uzgodnienia między dwoma największymi frakcjami w Parlamencie Europejskim – Europejską Partią Ludową i Partią Europejskich Socjalistów. Pani Ashton uzyskała za twierdzenie swojej kandydatury w Parlamencie Europejskim, pomimo nieznamośności tematów, które jej podlegały (m.in. brak wiedzy o Gazociągu Północnym czy Partnerstwie Wschodnim UE). W styczniu 2010 r. została skrytykowana za brak koordynacji przy niesieniu unijnej pomocy dla Haiti dotkniętego trzęsieniem ziemi.

<sup>47</sup> A. Słojewska, *Vaclav Klaus: w Unii jak za komunizmu*, „Rzeczpospolita”, 20.02.2009, s. A13.

narodowe, a nie pojedynczy obywatel (który jest punktem odniesienia każdego państwa demokratycznego)<sup>48</sup>.

Klaus posłużył się nawet sformułowaniem, że koncepcja konstytucji europejskiej jest wyrafinowanym manewrem orwellowskich europejskich unifikatorów<sup>49</sup>.

W kwietniu 2005 r. prezydent wydał broszurę zawierającą analizę Traktatu Konstytucyjnego dla UE, we współpracy z irlandzkim Centrum Badań nad UE i Informacji. Jeden z jej rozdziałów nosi tytuł *10 powodów dla odrzucenia konstytucji*. Sprzeciwia się temu traktatowi, gdyż Unia na jej mocy zostanie państwem z własną symboliką (np. flaga, hymn, waluta). Państwa członkowskie *de facto* zostaną „regionami czy prowincjami” ze względu na realny zakres swoich uprawnień. Konstytucja będzie miała nadrzędny status wobec konstytucji państw członkowskich. Sam termin „traktat konstytucyjny” jest niedokładny i wyłącznie tymczasowy, gdyż traktatem między suwerennymi państwami będzie on do czasu ratyfikacji jako umowa międzynarodowa. Od tego momentu zaś, będzie prawdziwą konstytucją. Dojdzie do osłabienia koncepcji, „dzielonej suwerenności” na rzecz europejskiej suwerenności. Nie można być obywatelem organizacji międzynarodowej, dlatego po swojej ratyfikacji konstytucja europejska stanie się źródłem praw i obowiązków, ale obywatele państwa europejskiego. Państwa członkowskie będą realizowały tylko te kompetencje, do których upoważni je konstytucja europejska, ale nie na odwrót – jak to było pierwotnym zamiarem inicjatorów jedności europejskiej. Wtórne akty prawne Unii staną się nadrzędne wobec pierwotnych aktów normatywnych państw członkowskich. Unia, nie zaś państwa członkowskie, uzyska tytuł do zawierania większości umów międzynarodowych z państwami trzecimi. Konstytucja pomniejszy znaczenie małych państw w ramach procedur decyzyjnych Unii – w porównaniu do zapisów Traktatu Nicejskiego; dotyczy to również Czech. Wreszcie, drogą klauzuli elastyczności oraz klauzuli o uproszczonej procedurze zmiany, UE może rozszerzyć swój obszar kompetencyjny<sup>50</sup>.

Po odrzuceniu w referendum we Francji Traktatu Konstytucyjnego, V. Klaus wydał swoje *Stanowisko w związku z wynikiem francuskiego referendum*. Wynik tego głosowania nie może być zbagatelizowany, a pomysł europejskiej konstytucji nie sprzyja zjednoczeniu Europy, lecz temu procesowi szkodzi. Wszystkie obawy związane z tą koncepcją spełniły się, ale nikt z tego tytułu nie może poczuć się zwycięzcą<sup>51</sup>.

Na początku stycznia 2009 r. V. Klaus wydał opracowanie zatytułowane *Traktat lizboński – podręcznik dla początkujących*. Wyłożył tu swój punkt widzenia na zagadnienie ratyfikacji

<sup>48</sup> V. Klaus, *Konstytucja europejska zmieni naszą przyszłość*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003–2004, nr 5, s. 155. Przeciwwstawił się uniformizacji w obrębie UE ze względu na różny poziom rozwoju ekonomicznego, społecznego, różne tradycje kulturowe. Za przykłady takich tendencji wskazał np. dążenia do jednolitych warunków kredytowych, podatków, świadczeń socjalnych, jednolitej polityki gospodarczej, zagranicznej, jednakowy odsetek krajowych, zagranicznych, europejskich i amerykańskich filmów w telewizji, identyczne godziny otwierania sklepów, czy wreszcie – ten sam poziom alkoholu w piwie – Ibidem, s. 156.

<sup>49</sup> V. Klaus, *Narovinu. Hovory V. K. s Petrem Hájkem nejen o tom, co bylo, je a bude*, Praha 2001, s. 70.

<sup>50</sup> Na podstawie polskiego przekładu autorstwa M. Ruczaja fragmentu „Przedmowy” V. Klause pt. *10 powodów dla odrzucenia konstytucji*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2005, nr 2(12), s. 18–19. Wersja czeska w broszurze V. Klause, *Řekneme své Ano nebo Ne Evropské ústavě*, Praha 2005, s. 13–15. W tym samym numerze wskazanego wyżej pisma, znajduje się przedrukowana z gazety „Lidové Noviny”, korespondencja Klause z ówczesnym przewodniczącym Parlamentu Europejskiego na temat pewnych nieporozumień wokół interpretacji niektórych zapisów konstytucyjnych (s. 20–22).

<sup>51</sup> V. Klaus, *Rok třetí. Projevy, články, eseje*, Praha 2006, s. 115, zob. także artykuł pt. *Přelud Svobody jako soudobý realismus?*, ibidem, s. 112–114. Jak wiadomo ostatecznie referendum w Holandii na początku czerwca 2005 r. podważyło sens kontynuowania procedur ratyfikacyjnych, pomimo że po tym wydarzeniu Traktat Konstytucyjny ratyfikowało np. Wielkie Księstwo Luksemburg. Ogłoszony następnie okres refleksji otworzył drogę do negocjacji nowego traktatu reformującego, który w grudniu 2007 r. otrzymał miano Traktatu z Lizbony.

tej umowy. Zaznaczył, że wszystkie traktaty, za wyjątkiem Rzymskiego, stanowią rozwinięcie i zmianę traktatów poprzedzających. Nie sposób ich zrozumieć, jeśli nie ma obok traktatu wcześniejszego. Tak też jest z Traktatem z Lizbony. W swojej istocie jest on – zdaniem czeskiego przywódcy – odrzuconym traktatem konstytucyjnym po drobnych modyfikacjach. Wprowadza on pojęcie wyłącznych kompetencji UE, mających nadrzędny charakter wobec kompetencji państw–członków. W odniesieniu do ponad 50 obszarów traktat ten ustanawia procedurę głosowania większościowego, a dotychczas w tych dziedzinach stosowana była zasada jednomyślności. Doprowadzi to do utraty jednego z atrybutów swojej suwerenności. Zmniejszy się rola małych krajów, a zwiększa się waga głosu większych państw. Lekceważona jest zasada równości państw. W jego opinii jest on krokiem do tyłu, nawet w porównaniu do projektu Traktatu Konstytucyjnego dla UE. Oznacza klarowny zwrot od Europy państw do państwa europejskiego. Będzie skutkował także pogłębieniem deficytu demokracji<sup>52</sup>.

3 listopada 2009 r. czeski Sąd Konstytucyjny po rozpoznaniu wniosku 17 senatorów ODS dotyczącego zgodności Traktatu z Lizbony z czeską konstytucją, jednogłośnie orzekł, że nie ma między nimi niezgodności, nie jest zagrożona czeska suwerenność ani porządek prawny, a także zgodność demokratycznych pryncypiów Unii i Republiki Czeskiej. Tego samego dnia po południu, prezydent Klaus złożył swój podpis pod dokumentem ratyfikacyjnym traktatu w imieniu Republiki<sup>53</sup>.

#### 4. Eurosceptycyzm i eurorealizm w programie politycznym Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS)

##### 4.1. Ogólne podstawy programowe

Nie tylko twórca i długoletni lider ODS, prezydent V. Klaus prezentował pod szyldem tej partii poglądy na istotę UE. W jej bazie członkowskiej, jak i w elektoracie tej formacji współegzystują ze sobą postawy eurosceptyczna, ale również eurorealistyczna, wyrażająca się w pewnej drodze środka między entuzjazmem, a sceptycyzmem co do przyszłości europejskiej integracji.

Obywatelska Partia Demokracji została powołana w dniach 20–21 kwietnia 1991 r. na kongresie w Ołomuńcu. W programie wyborczym z 1992 r. pt. *Wolność i rozwój* partia zadeklarowała prowadzenie pragmatycznej polityki zagranicznej bez moralizowania, bezużytecz-

<sup>52</sup> Na podstawie artykułu P. Paliwody, *Czy Polska ma swojego Klause*, „Nowe Państwo” 2009, nr 9, s. 22–23.

<sup>53</sup> B. Sierszuła, *Traktat Lizboński zgodny z konstytucją Republiki*, „Kronika Sejmowa”, VI kadencja, nr 47(683), 15.11.2009, s. 41. Mimo takiego werdyktu, grupa senatorów na czele z Jiřim Oberfalzerem (ODS) rozważa możliwość zwrócenia się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, by zbadał, czy to orzeczenie Sądu Konstytucyjnego było zgodne z zasadą obiektywizmu sędziowskiego, sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka – ibidem, s. 41. Zob. na temat m.in. relacji prawa europejskiego do czeskiego porządku konstytucyjnego – J. Zemánek, *Meze ústavní autonomie EU a členských států*, w: *Konstytucjonalizm czeski i polski 15 i 11 lat po uchwaleniu konstytucji obu państw, I Polsko-Czeskie Seminarium Prawnicze*, pod. red. Z. Witkowskiego, V. Jiráskovej i K. M. Witkowskiej-Chrzczonek, Toruń 2009, s. 125–142; M. Bartoň, *Úloha Ústavního soudu při posuzování souladu národního a evropského práva – zkušenost z ČR*, w: ibidem, s. 159–167. Republika Czeska złożyła deklarację przyjętą do wiadomości przez Konferencję Międzyrządową w sprawie Karty Praw Podstawowych UE, dołączoną do Aktu Końcowego Konferencji. Jest ona opublikowana w opracowaniu J. Barcza, *Przewodnik po Traktacie z Lizbony. Traktaty stanowiące Unię Europejską. Stan obecny oraz teksty skonsolidowane w brzmieniu Traktatu z Lizbony*, Warszawa 2008, s. 632. O deklaracji potwierdzającej nienaruszalność czeskiego prawodawstwa dotyczącego własności w kontekście Karty Praw Podstawowych UE z listopada 2009 r. była mowa w przypisie 24.

nych gestów i pouczenia innych. Od początku najważniejszym celem była dla tej formacji integracja ze strukturami europejskimi i NATO<sup>54</sup>. Jednakże partia ta uchodzi za mocnego defensora czeskich interesów narodowych<sup>55</sup>. Partia od początku powstania popierała procesy integracyjne Czech z UE, choć nie oznacza to „euroentuzjazmu”, gdyż nawet hasło kampanii ODS na referendum akcesyjne brzmiało *Jeśli do UE, to z ODS*. Jak zauważa M. Migalski – ten tryb warunkowy jest charakterystyczny dla retoryki integracyjnej tej partii<sup>56</sup>. W programie wyborczym partii na wybory do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2004 r. wspomniano o niebezpieczeństwie „renacjonalizacji” polityki niektórych większych państw europejskich, celem zdobycia pozycji dominującej<sup>57</sup>. W domyśle, antidotum na taką ewentualność była elekcja tego właśnie ugrupowania.

Josef Zieleniec, minister spraw zagranicznych Czech (będący do grudnia 1997 r. członkiem ODS) mówił o najważniejszych celach polityki międzynarodowej swojego państwa w wykładzie wygłoszonym w Warszawie – iż dla członkostwa w UE nie ma alternatywy. Wiąże się to także z czeskim położeniem geopolitycznym – w samym sercu Europy. Stąd nie powinna być Unia klubem państw o przynależności zastrzeżonej tylko dla tych krajów, które miały to szczęście, że nie znalazły się po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny”<sup>58</sup>.

Przewodniczący ODS Mirek Topolánek (którym został po wyborze Klausu na urząd głowy państwa), przed referendum akcesyjnym w 2003 r. wyłożył główne zasady polityki europejskiej jego formacji. Przede wszystkim stwierdził, że wejście Czech do Unii nie wyraża on wynikiem 10:0, ale 5,5:4,5, ale jednak jest to „tak”. Podkreślił, że mankamentem czeskiego członkostwa jest ograniczenie swobodnego przepływu czeskiej siły roboczej w obrębie Unii, a także niższe dotacje dla czeskich rolników, regionów i ograniczenie swobody działalności gospodarczej w odniesieniu do transportu międzynarodowego. Poddał krytyce Europejską Kartę Społeczną, która – w jego mniemaniu – na trwałe ogranicza wolność jednostki. Śladem prezydenta Klausu, często stylizującego się na thatcherystę znad Wełtawy, Topolánek (jak to często jest w ODS) odwołał się do brytyjskich konserwatystów, a konkretnie do byłej premier Thatcher, która przestrzegała przed socjalizmem, tym razem napierającego od strony Brukseli, jako synonimu unijnej biurokracji. Zaznaczył, że wstąpienie do UE jest dla Czech jednym ze środków realizacji interesu narodowego, do którego zakresu zaliczył: bezpieczeństwo zapewnione jak najmniejszym kosztem, jak największa liczba inwestycji, szybki rozwój gospodarczy, sprzedaż jak największej ilości towarów do innych krajów. Sprzeciwił się konstruowaniu Stanów Zjednoczonych Europy w formie biurokratycznego superpaństwa. Czyniąc aluzję do sytuacji z lutego 2000 r. gdy w Austrii koalicję rządową z chadekami utworzyli skrajni prawicowcy z Wolnościowej Partii Austrii, zaproponował przeciwko nakładaniu

<sup>54</sup> M. Kubát, *Partie polityczne Republiki Czeskiej*, „Ad Meritum”, nr 2, jesień 1995, s. 91, 93, 111. Por. S. Hanley, *The New Right in the New Europe. Czech Transformation and right-wing politics 1989–2006*, Oxon 2008. Strona internetowa ODS – [www.ods.cz](http://www.ods.cz).

<sup>55</sup> M. Migalski, *Polski i czeski system partyjny – analiza porównawcza*, „Studia Polityczne” 2006, nr 18, s. 113.

<sup>56</sup> M. Migalski, *Czeski i polski system partyjny. Analiza porównawcza*, Warszawa 2008, s. 117–118.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>58</sup> *Wykład ministra spraw zagranicznych Republiki Czeskiej Pana Josefa Zieľenca w parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, 8 września 1994 roku)*, w: *Biuletyn Informacyjny o Republice Czeskiej*, Ambasada Republiki Czeskiej w Warszawie – Czeskie Centrum w Warszawie, s. 5. O czeskiej polityce integracji z UE zob. A. Hudalla, *Der Beitritt der Tschechischen Republik zur Europäischen Union: eine Fallstudie zu den Auswirkungen der EU – Osterweiterung auf die finalité politique des europäischen Integrationsprozesses*, Hamburg 1996. Zob. także – M. Mareš, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Republiki Czeskiej*, w: *Europa Środkowa – dekada transformacji. Republika Czeska*, pod. red. B. J. Albina i W. Baluka, Wrocław 2005, s. 231–270; G. Tokarz, *Historyczne i współczesne wyznaczniki geopolitycznego położenia Czech*, w: ibidem, s. 417–428.

przez Brukselę sankcji dyplomatycznych na te kraje, które wyłoniły rządy nie odpowiadające „brukselskiej elicie”<sup>59</sup>.

W dniu 10 lipca 2003 r. Mirek Topolaneek wraz z liderem brytyjskich konserwatystów Ianem Duncanem Smithem i reprezentującym polski PiS Ludwikiem Dornem, podpisał „Apel Praski”, którego pierwsze zdanie już miało wydźwięk eurosceptyczny, gdyż zdaniem sygnatariuszy tego dokumentu rozszerzenie Unii o nowe kraje Europy Centralnej i Wschodniej doprowadziło kraje europejskie na „historyczne rozdroże”<sup>60</sup>. Opowiedzieli się za partnerstwem suwerennych państw w ramach wspólnego rynku i wolnego handlu, przy współpracy opartej na zasadzie konsensusu. Zaprotestowano przeciw konstytucji europejskiej, optując za traktatami między suwerennymi państwami jako prawnym instrumentarium kooperacji. Z ich zapisów powinny wywodzić się kompetencje UE<sup>61</sup>. Apel Praski stanowi także wyraz inspiracji brytyjskimi koncepcjami eurosceptycznymi przez ODS, stąd miejsce podpisania powyższego manifestu nie jest przypadkowe.

Partia zabierała również głos w debacie na temat projektu eurokonstytucji. W dniu 2 października 2003 r. wiceprzewodniczący ODS i ekspert od spraw polityki zagranicznej, późniejszy poseł do Parlamentu Europejskiego – Jan Zahradil, na seminarium zorganizowanym przez zbliżone do tej formacji Centrum Ekonomiczno-Polityczne, przedstawił przemyslenia w tym zakresie. Skrytykował metodę konwentu w pracach nad konstytucją. Konwent w jego opinii powstał w sposób arbitralny, nominacje wynikały z przesłanek politycznych. Jego celem w myśl Deklaracji z Laeken było uproszczenie podstaw traktatowych Unii, a ewentualność wariantu konstytucyjnego miała być analizowana w odleglejszej perspektywie temporalnej. W zakresie architektury instytucjonalnej poczynił spostrzeżenie, iż w rzeczywistości komisarze faktycznie mogą działać w sposób skryty na rzecz interesów własnych państw, mimo, że formalnie tego czynić nie mogą. Skrytykował czeskiego ministra spraw zagranicznych Cyrila Svobodu za to, że ten ulegał presji niemieckiej w zakresie modelu integracji europejskiej. Sprzeciwił się nazwie „minister spraw zagranicznych”, gdyż w sensie ścisłym Komisja Europejska nie jest rządem. Skrytykował unormowania socjalne Karty Praw Podstawowych UE. Odnosił, iż realny jest w ramach Unii *kartel trzech – czterech dużych krajów europejskich*, który może zdominować agendę spraw UE, jej politykę ekonomiczną, zagraniczną, a pozostałym przypisać rolę satelitów. Jego zdaniem projekt traktatu konstytucyjnego daje podstawy do stworzenia nowego „koncertu mocarstw”, jak na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Silna trójka lub czwórka będzie decydowała, a pozostali będą statystami<sup>62</sup>.

Najbardziej nieprzejednani przeciwnicy integracji europejskiej w ODS, ale bez inspiracji Klausa, dokonali rozłam w partii, protestując przeciwko zamiarom rządu Topolanka ratyfikacji Traktatu z Lizbony. W ten sposób powstała Partia Wolnych Obywateli z Petrem Machem na czele, na początku 2009 r.

<sup>59</sup> M. Topolaneek, *ODS, a referendum akcesyjne*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 3, s. 188–193.

<sup>60</sup> Z formalno-prawnego stanowiska do żadnego rozszerzenia jeszcze wówczas nie doszło, a Traktat Ateński z 16 kwietnia 2003 r. dotyczący akcesji 10 nowych państw, był cały czas w trakcie procedur ratyfikacyjnych w parlamentach narodowych „starej” 15 i dopiero co po referendum akcesyjnych w państwach kandydujących – z wyjątkiem Cypru.

<sup>61</sup> *Apel Praski*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 3, s. 195.

<sup>62</sup> J. Zahradil, *Konstytucja europejska ogranicza czeską suwerenność*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003–2004, nr 5, s. 163–170. Ta ostatnia obawa nie jest bezzasadna, jeśli zważyć na uwagę prezydenta Francji J. Chiraca wypowiedzianą w 2003 r. pod adresem Polski „za karę”, iż premier Leszek Miller podpisał się pod listem ośmiu przywódców europejskich solidaryzujących się z Georgem W. Bushem jr w kontekście inwazji na Irak. Chirac powiedział wtedy, że *Polska straciła okazję żeby siedzieć cicho*.

#### 4.2. „Manifest czeskiego eurorealizmu”

To opracowany w 2001 r. przez Jana Zahradila podstawowy dokument ODS, dotyczący nie tylko zagadnień integracyjnych, ale zawierający interesujące analizy geopolityczne związane z Republiką Czeską. Jest on uzupełnieniem innego ważnego dla polityki zagranicznej partii dokumentu zdradzającego w tytule brytyjskie inspiracje – *Interesy narodowe w realiach światowych* (poprzez odwołanie się właśnie do kategorii „interes narodowy”). Zahradil podkreśla, iż UE postrzega państwa kandydujące w pierwszej mierze jako rynek zbytu dla swoich towarów i miejsce zatrudnienia nadwyżki swoich specjalistów, potem jako źródło surowców i taniej, wykwalifikowanej siły roboczej, a także jako strefę buforową na okoliczność zagrożeń bezpieczeństwa pochodzących ze Wschodu. Odnotowuje spadek poparcia społecznego dla projektu rozszerzenia, co stanowi ostrzeżenie dla europejskich elit politycznych. W tym miejscu trzeba zarzucić eurosceptykom i eurorealistom niekonsekwencję. Z jednej strony obawiają się o spadek poparcia dla rozszerzenia, co może zagrozić aspiracjom członkowskim poszczególnych krajów, a z drugiej stale krytykują deficyt demokracji w UE. Tymczasem wiedzą, że gdyby zastosować w pełni demokratyczne procedury w dotychczasowych państwach członkowskich – przede wszystkim referendum na temat rozszerzenia Unii o kraje Europy Środkowej i Wschodniej<sup>63</sup> – to nigdy nie doszłoby do 1 maja 2004 r. Przykład szwajcarski pokazuje, że demokracja bezpośrednia nie w każdej sprawie jest najlepszą metodą<sup>64</sup>. Dowodnie pokazuje to także los referendum w sprawach europejskich w Irlandii, Danii, Szwecji (sprawa euro), Francji i Holandii. Przypuszczalnie nie byłoby Unii Europejskiej gdyby konsekwentnie każdy etap jedności kontynentu musiał mieć oparcie w referendum w państwach członkowskich. Sprawdzoną w tym kontekście jest formuła demokracji pośredniej.

Jan Zahradil wskazuje, że koszty związane z implementacją prawa europejskiego, które poniosą państwa kandydujące, będą wielokrotnie większe niż wartości płynącej z UE pomocy przedakcesyjnej. Naśladując także stanowisko brytyjskich eurosceptyków, jako argument za rozszerzeniem podaje interes państw, które sprzeciwiają się pogłębieniu integracji. Akcesja nowych może poprzez rozdrobnienie zahamować tendencje unifikacyjne. W kontekście czeskiej idei państwowej, dyskusyjne jest zaliczenie przez Zahradila pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomaša G. Masaryka do anglosaskich tradycji liberalnego konserwatyzmu. Z konserwatyzmem Masaryk miał niewiele wspólnego, za to z humanistycznie zorientowanym liberalizmem świadomym kwestii społecznych – bardzo wiele. Zahradil zdefiniował również składniki czeskiego interesu narodowego na progu XXI wieku, do którego zaliczył: utrzymanie i rozwój tożsamości narodowej, wzmacnianie międzynarodowego porządku prawnego i ram instytucjonalnych, w których zarówno dla wielkich i małych będą obowiązywały takie same reguły<sup>65</sup>, ochrona integralności terytorialnej, suwerenności politycznej, niepodległości, stabilności i bezpieczeństwa państwa, wzajemne otwieranie i łączenie rynków i eliminacja barier z tym związanych. Przestrzega przed pogłębianiem integracji europejskiej również ze względu na rodzime doświadczenia z nieudaną federacją czesko-słowacką i przypomina wagę zasady zwierzchnictwa narodu, w której to nie europejski naród polityczny, ale naród rozumiany jako ogół obywateli danego państwa jest suwerenem i przez to źródłem legitymizacji władzy. Przestrzega przed minimalizowaniem roli narodów w procesach politycznego stanowienia, gdyż może to być źródłem fali nacjonalizmów. Popiera ela-

<sup>63</sup> Takie postulaty pojawiły się np. w RFN i Austrii.

<sup>64</sup> Odrzucenie propozycji wejścia Szwajcarii do Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

<sup>65</sup> To wyraźne nawiązanie do koncepcji polityki zagranicznej Edvarda Beneša.

styczność jako metodę integracji, pod warunkiem, że nie wytworzy się swoiste „jądro grawitacyjne”, a państwa, które do niego nie weszłyby, lecz chciałyby kooperować z tą grupą, byłyby pośrednio zmuszone przyjmować jej standardy, na których powstanie nie miałyby żadnego wpływu. Optuje za przeprowadzeniem referendum w kwestii ewentualnego przyjęcia waluty euro, odrzucając unię fiskalną, sprowadzającą się do unifikacji systemów podatkowych, socjalnych, emerytalnych. W tych dwóch ostatnich sprawach stanowiska te są całkowicie zbieżne z brytyjskim dominującym punktem widzenia, nie tylko eurosceptycznym i nie tylko torysowskim. W omawianym dokumencie zaleca realistyczne podejście do europejskiego procesu integracyjnego, gdyż kraje czeskie w swej historii były częścią zintegrowanych terytoriów, które ulegały rozpadowi. Nie wymienia ich z nazwy, ale wiadomo z czeskich dziejów, że chodzi o Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, monarchię Habsburgów, istniejącą od 1867 r. jako Austro-Węgry, czy wspomnianą wyżej federację czechosłowacką. UE nie stanowi definitywnego „zwieńczenia” dziejów Europy – stwierdza Zahradil w podsumowaniu tego wątku. Podkreśla nienaruszalność porządków własnościowych Republiki wynikających z dekretów prezydenta Beneša. Członkostwo w UE dla Czech, jeśli miałyby być warunkowane przekreśleniem rezultatów II wojny światowej, nie wchodziłoby w grę.

W dokumencie tym analizowane są także alternatywy dla akcesji do UE, np. w warunkach wzrostu pierwiastków antyamerykańskich w jej strukturach, co mogłoby prowadzić do demontażu euroatlantyckich struktur bezpieczeństwa. W przypadku nieprzystąpienia do Unii, autor dokumentu kieruje swe myśli w stronę Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) oraz niejako na zasadzie implikacji wypływającej z powyższej propozycji – Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EEA). Jeśli nie UE, to EFTA plus NATO byłoby najbardziej optymalną formułą, co wzmacnia przykładem Norwegii<sup>66</sup>. Jednakże Jan Zahradil pomija dość istotną okoliczność gospodarczą związaną z tym państwem – Norwegia w przeciwieństwie do Republiki Czeskiej dysponuje olbrzymią rezerwą surowcową na dnie Morza Północnego, co w zasadniczy sposób ułatwia, a może i w pewnej mierze warunkuje jej absencję w strukturach unijnych, mimo dwukrotnych prób akcesyjnych<sup>67</sup>.

#### 4.3. Prezydencja czeska w Unii Europejskiej (1.01–30.06.2009) – zarys zagadnienia

Republika Czeska była drugim po Słowenii państwem dawnego bloku wschodniego, sprawującym przewodnictwo w UE. Hasłem prezydencji były słowa *Europa bez barier*, a priorytetami: gospodarka, energetyka, stosunki z państwami spoza Unii, eliminacja barier w dostępie do rynków pracy utrudniających zdobycie pracy obywatelom Unii z nowych państw członkowskich w dawnej „15”. Istotne były także kwestie liberalizacji handlu z krajami trzecimi, znoszenie różnic w dopłatach rolnych dla poszczególnych krajów. Poparcie uzyskał unijny pakiet anty kryzysowy, ale bez protekcjonizmu i nadmiernego interwencjonizmu państwa. Duży priorytet uzyskały relacje transatlantyckie, w tym nawiązanie owocnych kontaktów z nową administracją prezydenta Obamy<sup>68</sup>. Z ramienia czeskiego rządu główny ciężar przygotowań do prezydencji należał do wicepremiera Alexandra Vondry.

<sup>66</sup> J. Zahradil, *Manifest czeskiego eurorealizmu*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2003, nr 3, s. 163, 166–172, 174–176.

<sup>67</sup> Jednakże Królestwo Norwegii jest członkiem Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Strefy Schengen.

<sup>68</sup> A. Skieterska, *Co zrobią Czesi, gdy przejmą Unię Europejską*, „Gazeta Wyborcza”, 4.12.2008, s. 8.

Już na samym początku prezydencji pojawiły się konflikty nieobojętne dla sąsiedztwa Unii: gazowy między Rosją i Ukrainą oraz w Strefie Gazy opanowanej przez terrorystów z Hamasu, skąd atakowano ludność cywilną na terenie Izraela, który postanowił odpowiedzieć zbrojnie na te długotrwałe prowokacje. Z kolei w kwietniu 2009 r. prezydencja czeska koordynowała antykryzysowe stanowisko całej unijnej „27” na Szczycie G-20 w Londynie. Dnia 5 kwietnia 2009 r. w Pradze swoją mowę o przyszłości świata w pokoju wygłosił prezydent USA Barack Obama<sup>69</sup>.

Z polskiego punktu widzenia niezwykle istotne było czeskie zrozumienie i okazana od samego początku akceptacja polsko-szwedzkiej inicjatywy, jaką było Partnerstwo Wschodnie, zaaprobowane przez Komisję Europejską 3 grudnia 2008 r. Czesi umieścili je wśród swoich priorytetów, podnosząc tym samym na wysoki szczebel rangę kontaktów z Ukrainą, Białorusią, Mołdawią, Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją. Dnia 7 maja 2009 r. odbył się w Pradze szczyt oficjalnie inaugurujący Partnerstwo Wschodnie, dając tym samym początek polityce wschodniego wymiaru UE. Niestety, w trakcie czeskiej prezydencji doszło do wydarzenia bezprecedensowego w dotychczasowej historii wszystkich przewodnictw (na tle sporu m.in. o ratyfikację Traktatu z Lizbony, wskutek zakulisowych działań prezydenta Klausea buntującego część dotychczasowych stronników rządu w parlamencie z ramienia ODS) – odwołania rządu, kierowanego przez Mirka Topolanka. Jego następcą został bezpartyjny (choć niegdyś członek KPCz) szef centralnego urzędu statystycznego Jan Fischer<sup>70</sup>.

## 5. Euroceptyczo-realistyczny sojusz czesko-brytyjski

Mirek Topolank, już jako premier Czech, wspólnie z liderem brytyjskich konserwatystów Davidem Cameronem, powołał konserwatywny Ruch na Rzecz Reform Europejskich, mający za zadanie wypracowanie alternatywnej wobec „brukselskiej” wizji jedności Europy. W marcu 2007 r. w Londynie, gdzie usytuowano siedzibę tego gremium, Topolank przedstawił wspólnie z Cameronem zarys takiej wizji, w ramach której znalazły się m.in. postulaty rozszerzenia Unii o państwa Bałkanów Zachodnich, co zwiększyłoby bezpieczeństwo całej Europy, aktywnej roli w kreowaniu inicjatyw służących radzeniu sobie ze zjawiskiem ocieplenia klimatu, wspieranie pomocy rozwojowej dla państw Trzeciego Świata. Zaprotestowali wspólnie przeciw rzeczownikowi „konstytucja” w ramach prac nad nowym traktatem reformującym i przekształceniu UE w państwo<sup>71</sup>.

Wspólny protest czeskich i brytyjskich konserwatystów przeciw nadmiernej regulacji, tendencjom do rozszerzenia zasięgu obowiązywania Europejskiej Karty Społecznej, Karty Praw Podstawowych, sprzeciw wobec protekcyjizmu i zarazem opcja na rzecz wolnego handlu, nacisk na równoprawną współpracę suwerennych państw w ramach Unii i ogólnie akcentowanie roli państwa narodowego – te podstawowe elementy zbieżnej wizji, znalazły swój

<sup>69</sup> H. Slavik, J. F. Potužnik, *Mirek Topolank – Sto dni w čele Evropy*, b.m.w., 2009, s. 32–39, 47–53, 57, 125–128, 130–139.

<sup>70</sup> Który stworzył drugi w historii Republiki Czeskiej od 1.01.1993 r. rząd częściowo urzędniczy. Pierwszy tego typu gabinet został powołany na początku 1998 r. pod przewodnictwem Josefa Tošovskiego, a funkcjonował pół roku.

<sup>71</sup> A. Słojewska, *Unijny manifest konserwatystów*, „Rzeczpospolita”, 7.03.2007, s. A6. Zob. także – P. Leszczyński, *Federation or Confederation – European Integration Models Discussed*, w: *Rediscovering Europe: Political Challenges In the 21<sup>st</sup> Century EU*, pod red. J. Jańczaka, Poznań 2007, s. 28–29; K. Niklewicz, *Czesi i Brytyjczycy, hamulcowi Unii Europejskiej?*, „Gazeta Wyborcza”, 2.02.2007, s. 14.

wyraz w powołanej m.in. przez obie te formacje Grupy Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim.

## 6. Zakończenie

Zagadnienie czeskiego eurosceptycyzmu, którego najważniejszym przedstawicielem jest sam prezydent Klaus, nie powstało w próżni. Złożyło się na to wiele przyczyn, a wśród nich kwestia alienacji urzędników europejskich nie tylko od kontrolnej funkcji parlamentów narodowych, ale także Parlamentu Europejskiego, co uzmysłowiła przedterminowa dymisja *en bloc* całej Komisji Europejskiej pod przewodnictwem Jacquesa Santera w 1999 r. Obnażyło to słabość unijnych instytucji antydefraudacyjnych. Obywatele Unii Europejskiej często postrzegają urzędników europejskich jako zbyt ciężki balast, z kolei ci niekiedy zapominają, że ich działalność ma być służbą na rzecz wszystkich mieszkańców Unii, a nie na własne konto, o czym we wspomnianej wyżej sprawie nie chciała pamiętać m.in. komisarz Edith Cresson, ponieważ była premier Francji.

Niezbędne jest stale prowadzona debata dotycząca zasięgu, kierunków i ram czasowych integracji europejskiej. Muszą być do niej włączone szerokie kręgi społeczeństwa obywatelskiego, instytucje akademickie, parlamenty narodowe itd. Częstokroć to właśnie brak tej debaty umacniał eurosceptyków potwierdzających za każdym razem, że Unia Europejska jest strukturą nieprzejrzystą, oderwaną od życia zwykłych ludzi. W tej debacie musi być miejsce na rozmowę o europejskiej tożsamości w jej różnych wymiarach.

Czeski eurosceptycyzm posiada przedstawione wyżej cechy wspólne z brytyjskim pierwowzorem, jak choćby afirmacja roli państwa narodowego w dobie globalizacji. W porównaniu do Brytyjczyków, czescy konserwatyści (poza Vaclavem Klausem) niechętnie mówią o eurosceptycyzmie; używają formuły „eurorealizm”. Zatem nie zmienia to faktu, że politycy ODS nie są euroentuzjastami, w przeciwieństwie do większości swojego elektoratu. Jednakże czeski eurosceptycyzm w przeciwieństwie do brytyjskiego nie wyklucza w przyszłości przystąpienia do strefy euro i nie broni korony czeskiej tak jak funta. Ponadto – co oczywiste ze względu na położenie geopolityczne i wynikające z tego faktu konsekwencje w historii – akcentuje równoprawny status Republiki Czeskiej w strukturach unijnych, wskazując na niebezpieczeństwo zdominowania ich przez duże państwa członkowskie, w tym Niemcy. Jest zatem nadweltańska wersja eurosceptycyzmu zbudowana w oparciu przede wszystkim o inspiracje brytyjskie, ale wskazane wyżej cechy oryginalne pozwalają mówić o w pełni autonomicznej wersji, w czym decydujący „udział” ma sam prezydent Czech V. Klaus. Przeszedł on przez lata swojej obecności na czechosłowackiej, a potem czeskiej scenie politycznej ewolucję od eurorealizmu do eurosceptycyzmu. To jedyny w dziejach współczesnej Europy – poza Margaret Thatcher – przykład nieskrywanego, a w wielu momentach na wyrost głoszonego eurosceptycyzmu przez przywódcę państwa. Prezydent stanowi samodzielny, czeski obiekt eurosceptyczny, gdyż ODS pod przywództwem Mirka Topolanka (szczególnie gdy pełnił on funkcję szefa rządu) stała się formacją eurorealistyczną, choć z dalekiej wpływową frakcją eurosceptyczną powiązaną z Klausem, który niedawno rzekł się funkcji honorowego przewodniczącego partii i z niej wystąpił.

O oryginalności czeskiego eurosceptycyzmu świadczy jeszcze jeden fakt: w żadnym z nowych państw członkowskich Unii Europejskiej nie rozwinął się na taką skalę – zdobywając funkcję głowy państwa – zorganizowany podmiot polityczny odwołujący się do eurosceptycyzmu w wydaniu brytyjskim, ale posiadający rodzimy, podbudowany dokumentami anali-

tycznymi profil. Przy tym, czeski eurosceptycyzm choć odwołuje się do kategorii państwa narodowego, to pojmuje go obywatelsko, nie zaś etnicznie. Dokonana wyżej analiza wypowiedzi V. Klause i polityków ODS pokazuje, że poza nieracjonalnym skrytykowaniem sankcji nałożonych przez UE na Austrię w momencie dojścia FPÖ do władzy (która wzywała Czechy do unieważnienia dekretów Beneša), nie znajdujemy w nich wypowiedzi o wydźwięku nacjonalistycznym czy ksenofobicznym. W innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej istniejące tu ugrupowania eurosceptyczne od takiej retoryki nie tylko że nie stronią, ale się do niej wręcz odwołują.

---

### Summary

The aim of this paper is to reveal the connections between the British version of Euroscepticism (as one variety of this political and intellectual phenomenon) and its Czech variant, personified by the present President of the Czech Republic – Vaclav Klaus. The paper discusses the fundamental elements of the Eurosceptical outlook that are sometimes presented to public opinion in EU states as ‘Eurorealism.’ The British variety is presented alongside the most important elements of the same concept in France and Denmark. Although Czech Euroscepticism refers to numerous significant structural elements of its British predecessor, it has a number of original features. Among others, they result from the geopolitical conditions of Central Europe. The author analyzes the statements of the present Czech president (who once described himself as a Thatcherist) to show his essential influence on the shape of Eurosceptical attitudes on the Vltava. The author also presents the most important foreign policy documents of the former political circles of Vaclav Klaus, i.e. the Civic Democratic Party (ODS), with their Eurosceptical overtones. The paper concludes with the author’s observations concerning the similarities and discrepancies between British and Czech attitudes.

